

# Emo, Cisza, spok

(Emo)

Zamknij ty w po piechu schemacie, chce odpocząć; od  
Tyle lat w tej samej klatce, patrze jak czas wszystko niszczy  
Jak styl z biegiem czasu, obserwuje pi&#281;kn&#261; noc  
Teraz nie jest tak jak zawsze, co innego widz&#261; oczy  
Ile b&#261;lu p&#322;y nie z wiatrem, szepcz&#261; historie tych blok&#261;  
Gdzie nie s&#322;ysz&#261; tego uszy, co w tej ciszy duszy odbi&#263;  
Cisza, spok&#261;j wita z boku, wieje ch&#322;odem osiedla  
Nie s&#322;ycha&#263; ju&#380; tych szept&#261;w, dziennego zgie&#261;  
Z problemami zn&#261;w si&#281; &#380;egnam, wci&#261;&#380; na  
Chce zrozumie&#263; sens, bezsensu, w kt&#261;rym &#380;yje na co dzie&#261;  
Kolejnego papierosa, gonie, tak jak wod&#281; na kaca[?]  
Nadal pod t&#261; klatk&#261; stoj&#281;, coraz bardziej w beton wrastam  
Nast&#281;pnego odpalam, w spokoju oraz ciszy ton&#281;  
Nieko&#324;cz&#261;ca si&#281; opowie&#347;&#263;, czas pozbiera&#261;  
Pouk&#322;ada&#263; wszystko w g&#322;owie, dzi&#347; sam na sam ja z t  
I nikt nie patrzy na d&#322;onie, delektuje si&#281; spokojem  
Lubi&#281; sta&#263; tutaj sta&#263;, mija czas poza domem  
Wieje wiatr, nocny wiatr, aja wpleciony w monotonię  
Blaski lamp zza okien, lubi&#281; patrze&#263; na to wszystko  
Ci&#281;&#380;kim zm&#281;czonym wzrokiem, nie my&#347;le&#263;  
Lubi&#281; cieszy&#263; si&#281; cisz&#261;, w samotno&#347;ci leczy  
Patrze&#263; jak gwiazdy b&#322;yszcz&#261;, i milcz&#261; przechodz&#261;  
Tak jak ka&#380;dy inny cz&#322;owiek, mimo to inny wszech&#347;wiat  
Lubie zag&#322;&#281;bia&#263; si&#281; w sobie, w poszukiwaniu szcz&#261;  
(Kijana)  
Lubi&#281; ten spok&#261;j wok&#261;&#322;, nocny szmer blok&#261;  
Czeka&#263; w&#322;a&#347;nie, a&#380; ostanie &#347;wiat&#380;  
Patrze&#263; na cienie i latarnie, i my&#347;le&#263; o tym czego nie pokarze nan  
I te cisze, lubi&#281; kiedy tylko my&#347;li s&#322;ysz&#281;  
Gdy rozgl&#261;dam si&#281; na boki, a noc falami ko&#322;ysze  
Te historie lubi&#281;, to przywi&#261;zanie do tych miejsc lubi&#281;  
Lubi&#281; tu by&#263;, tutaj kr&#281;ci&#263; si&#281; i &#380;y&#261;  
Cisza, spok&#261;j, masa kumpli w&#347;r&#261;d tej garstki blok&#261;  
Lubi&#281; to wszystko, co jest blisko mego bycia  
Jasne, cztery ulice to &#347;wiat wszystkich nas  
Cztery ulice i ja, blokowisko i reszta  
Od nazwisk przy domofonach, po mieszkanie w kt&#261;rym mieszkam  
Wszystko ma w sobie cz&#322;owieczka, kt&#261;ry &#380;yje swym &#380;  
Z ka&#380;dym blokiem, z ka&#380;d&#261; klatk&#261;, wi&#261;&#261;  
I idzie si&#281; przez &#380;ybie, gdy ma si&#281; to w g&#322;owie  
Dobra tak, garstka ludzi, &#347;wiat, ile mamy strat?  
Tylko w sobie, strat jest tyle ile mamy w g&#322;owie  
Par&#281; popisanych klatek, i szyby powybijane  
Ale wszystko od nas dla nich, dla tych co nam przeciwni  
Co robili pod g&#261;r&#281;, cho&#263; nie robili&#347;my krzywdy, im  
Oni chcieli u&#380;y&#263; drzwi, przez kt&#261;re wypadamy  
I nieuda&#322;a si&#281; walka, wygra&#322;a jak palenie w klatkach  
Wygra&#322;a, wi&#281;c poco ta walka.....?